

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena proumerycyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarostawa Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Cheminiz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas, Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

**Czas odnowić przedpłatę!**  
Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.  
Administracja Kurjera Poznańskiego.

POZNAŃ, 20 grudnia.

(Przyjaźń niemiecko-rosyjska. — Czarnogóra, Austria i Serbia. — Dokumenta do sprawy tunetańskiej. — Anarchia we Francji. — Rewolucje w kwestyi zatargu rumuńsko-austriackiego. — Identyfikacja nota do Porty.)

Przyjaźń niemiecko-rosyjska na nie bardzo silnych opiera się podwalinach, choć usiłowały ją utrwalić i na zawsze ugruntować dwa zjazdy monarchów: w Aleksandrowie i Gdańsku. Logika faktów silniejsza zawsze bywa od wszelkich uczuć osobistych i względów dynastycznych. Dopóki istnieje traktat berliński, ta kość nieufności między Rosją a Niemcami, dopóty też nie może być mowy o serdeczności stosunków pomiędzy dwoma temi państwami. Państwotwórcza prasa rosyjska stawia ten traktat ustawicznie przed oczyma narodu rosyjskiego i przypomina krzywdy, jakie mu wyrządził inicjator i twórca kongresu berlińskiego. Prasa berlińska a głównie Nordd. Allg. Ztg. daje lekce historyi tym państwotwórczym i dowodzi im, że nie kanclerz niemiecki, ale sam car Aleksander II zażądał zwolnienia kongresu, i wylicza usługi, jakie na kongresie oddał ks. Bismarck Rosji. Wywody te nie tylko nie znajdują wiary w Petersburgu, ale nawet tém sroższe sprowadzają gromy na kierownika polityki niemieckiej. Państwotwórcza Nowoję Wremia zamieszcza w tych dniach artykuł (Zobacz rubrykę „Rosya“ w niedzielnym numerze Kurjera), który do żywego oburzył kanclerski organ. Nordd. Allg. Ztg. powtarza na naczelnym miejscu wywody dziennika petersburskiego i taki od siebie dodaje do nich komentarz: „Z tego szczerzego artykułu chcemy to tylko podnieść, że według Nowego Wremia powinna Rosya czekać na pomysłniejszą chwilę, w której będzie mogła zrzuć z siebie ciężkie warunki traktatu, i zawsze o tém pamiętać, komu zawdzięcza swoje nieszczęście, i że wreszcie wśród obecnych okoliczności Rosya ku swój wielkiej boleści zniewolona jest pragnąć utrzymania pokoju.“ — Ta polemika rosyjsko-niemiecka nie jest bez znaczenia właśnie w chwili, w której hr. Chaudordy jako ambasador francuski udaje się do Petersburga. Ministeryalny organ rosyjski oświadcza wobec Europy, że dyplomata ten będzie mile widziany w Rosji; państwoś nabierają otuchy i przypominają Niemcom dawne swe krzywdy; odpowiada im półurzędowa prasa berlińska a Nordd. Allg. Ztg. powtarza nawet zacytowany przez nas w tych dniach artykuł francuskiego dziennika Telegraph, w którym hr. Chaudordy przedstawiony jest jako wielki przyjaciel i zwolennik hr. Ignatiewa i nieprzebłągany wróg Niemiec.

Nadeszły w tych dniach telegram z Cetynii, podający treść artykułu urzędowego czarnogórskiego organu, Głos Czarnogóra, przypominał znowu sytuację w południowej Dalmacji i Hercegowinie. Artykuł w mowie będący w najwyższym stopniu nieprzyjazny jest dla Austrii, zarzucając jej, że niesłusznie zabrała Hercegowinę, przez Czarnogórców na Turkach zdobyta. Zarzut ten jest w pewnej mierze usprawiedliwiony. W ostatnich czasach wojny tureckiej operacje wojenne Czarnogórców, przez miejscowych powstańców poparte, pomysłnemi uwiecznione były skutkami. Wojska księcia Mikolaja zdobyły Bilek, Gacko, Nowosinie i posunęły się aż ku Mostarowi i Foczy w Bośni. Większą połowę tego terytorium wraz z Sutorną i Spicą kongres berliński przyznał Austrii, która je zajęła na mocy mandatu okupacyjnego. Ale Głos Czarnogóra za pomina, że w zamian za ubytek terytorium na północy przyznano w Berlinie księstwu znaczne stósunkowo rozszerzenie granic na południu od strony Albanii. Czarnogórze zyskało tam Podgoricę, Spuz, Zabliak i kilka mniejszych warowni i strażnic do ostatniej chwili przez Turków broniących. Kompensata zdaje się być aż nadto wystarczającą, słusznego zatem powodu do żalu Czarnogórców przyznać niepodobna, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że zdobycze terytorjalne w Hercegowinie wielkie dla księstwa miały znaczenie, głównie dla tego, że ludność tej prowincyi jest jednego z Czarnogórcami szczepu. Cel wystąpienia Czarnogórców pozostaje niejasnym, ponieważ trudno przypuszczać, ażeby księstwo zamierzało prowokować Austryę, a na to artykuł pisma cetyńskiego bardzo wygląda. Gdyby Głos Czarnogóra był organem prywatnym, można by mniej więcej do jego wywodów przywiązywać wagę, lecz jest urzędowym i jedynym organem księstwa. Wystąpienie organu czarnogórskiego może się stać bardzo szkodliwe ze względu na położenie rzeczy w obwodzie Kotarskim, może wzbudzić między tamtejszymi malkontentami przekonanie, że rząd czarnogórski zamierza otwarcie popierać ruch powstańczy przeciwko Austrii. Ze zaś podobne mniemanie nie przyczyni się do przyspieszenia pacyfikacyi i do zmniejszenia rozbojnicstwa w Hercegowinie, to nie ulega wątpliwości.

Inaczej przedstawiają się stósunki pomiędzy Serbią a monarchią austriacką. Od czasu usunięcia Risticza zapanowała pomiędzy dwoma temi sąsiednimi państwami serdeczność, która z objęciem teki ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Kalnokiego zdaje się jeszcze więcej utrwalać. Jak bowiem z Białogrodu te-

legrafują do Politische Corresp. wywołało w kołach serbskich wielkie zadowolenie sprawozdanie posła serbskiego w Wiedniu z pierwszego jego spotkania się z ministrem Kalnokiem. Koła decydujące serbskiej stolicy, opierając się na tém sprawozdaniu, wyrażają nadzieję, że przyjaźń stósunki pomiędzy Serbią a Austryą ścięsniają się jeszcze więcej i utrwalą za sprawą hrabiego Kalnokiego.

Kierownik zagranicznej polityki francuskiej niebezpieczną rozpoczyna grę z Włochami. Organ Gambetty, Paris-Journal, rozpoczął druk dokumentów odnoszących się do kwestyi tunetańskiej. W dniu wczorajszym ogłosił dziennik ten dokument, który zawiera listy pierwszego dragomana włoskiego w Tunisie, p. Pestalozzego. Listy te stanowią, że rzeczony dragoman był właściwym założycielem i kierownikiem dziennika arabskiego Mostakel i systematycznie szerzył nieufność do Francji pomiędzy ludnością arabską. Pismo Pestalozzego z dnia 7 lipca 1880 r. wykazuje jasno, iż rząd włoski zwał tendencyją publikacyi zawartych w dzienniku arabskim. Pestalozza posyłał redaktorowi Mostakla, Bokhosowi, manuskrypta, przestrzegając go, ażeby głębokie zachowywał milczenie, i żądał zarazem, ażeby dla bezpieczeństwa odsyłał mu po wydrukowaniu manuskrypta.

Anarchia, jaka zapanowała we Francji z nastaniem trzeciej republiki, nie tylko się nie zmniejszyła, ale coraz groźniejsze przybiera rozmiary, i nie ma nadziei, ażeby nową władzą francuską zdolał jej koniec położyć. Anarchią tę widzimy w wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego, widzimy ją na polu parlamentarnym, w rządzie, widzimy ją w stronnictwach politycznych wszystkich kierunków. Wskaże my tu na kilka tylko objawów. W dniu wczorajszym zebrał się delegowany z departamentu Sekwany do wyboru senatorów w liczbie 280 i uchwalili zniesienie senatu, odłączenie Kościoła od państwa, wolną administracyę gmin municypalnych i wybory sędziów przez lud. Wniosek Talandiera, ażeby zniesiono także urząd prezydenta republiki, odrzuciło zebranie. Jakże w obec tej uchwały zajmie stanowisko Gambetta? czy pójdzie za wznagającym się prądem demokratyczno-radykalnym? — I socjaliści nowe zapisują zwycięstwo. Podczas ponownych wyborów do Izby deputowanych w 18 okręgu paryskim pobit w dniu onegdajszym socjalista Lafont radykała Clemenceau. Szczęśliwsi byli radykali przy wyborach w Lyonie; tutaj odniósł zwycięstwo radykal Lagrange nad socjalistą Humbertem, pierwszy otrzymał 4674 a drugi 4061 głosów. — Skrajna lewica powzięła na dniu 16 bm. ważną uchwałę, według której stronnictwo to uważać się będzie za zamkniętą frakcyę, to jest, że członkom jej nie będzie wolno należeć do innych także stronnictw. W ten sposób nastąpiło rozbitcie pomiędzy skrajną a radykalną lewicą. Panowie Lacrozy, Naquet, Madier-Montjau, Laisant nie mogą odtąd należeć do partyi, której przewodzi Clemenceau. Anarchia ta, to rozbitcie poczyna się objawiać w samym nawet rządzie. Członkowie gabinetu stawiają Gambecie opozycyę i na własną rękę wydają rozporządzenia. P. Bert wdziera się w zakres praw, które przysługują ministrowi wojny i chce w szkołach elementarnych zaprowadzić organizacyę wojskową. — Wyrok sądów przysięgłych w sprawie Roustana przytacza Gambetta całym ciężarem. Sprawa ta przyjdzie pod obrady Izby deputowanych po Nowym roku. Odnośny wniosek został już złożony u laski marszałkowskiej. Wnioskodawcy żądają, ażeby Izba w tajemnym głosowaniu obrała osobną ankietę, składającą się z 23 członków i powierzyła jej zbadanie czynności wszystkich agentów republiki francuskiej od lat 10. — Gambetta zamierza stawić czoło opinii publicznej i wynagrodzić Roustana za doznana klęskę, powierając mu jedną z nieobsadzonych dotąd ambasad. Ale które państwo przyjmie takiego dyplomata, jak Roustan? — Jak widzimy, Francya znajduje się w groźnym stadium anarchii, wszędzie rozbitcie, zamieszanie, nieporadność, nienawiść — walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Niedyskreca byłego posła rumuńskiego w Londynie, p. Callimaki-Catargi, nowe sprowadza kłopoty na gabinet rumuński w jej zatargu z Austryą. Wspomniał poseł ogłosił drukiem kilka dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do kwestyi żelugli na Dunaju a pomiędzy niemi depeszę z dnia 1 czerwca 1880, którą otrzymał od pana Bratiano i którą z własnymi notkami wyczytał lordowi Granvillovi. „Zaluję — pisze w depeszy Bratiano — że z powodu podróży swój do Pyryneów nie mógł Pan odpowiedzieć do mego telegramu zmienić owych ustępów w notatkach, które ułożone są w tonie prowokującym monarchię austriacką. Polityka ministerstwa, do którego należę, wymaga tego, ażeby stanowisko nasze było niezachwytne, ale odporne.“ — Jak słychać, ma rząd rumuński wytoczyć proces p. Catargi za powyższą publikacyę. Ogłoszenie depeszy kompromituje p. Bratiano, gdyż co najmniej pokazuje, że dwuznaczność odgrywał on rolę i był czas, w którym spiskał z wrogami Austrii.

Porta turecka na nowe dostaje się opaly. Rząd turecki zmienił był, jakęśmy donosili dawniej, ceremoniał przyjmowania konsułów obcych mocarstw wbrew istniejącym dotąd t. zw. kapitulacyom. Ambasadorowie wszelkich państw europejskich wystosowali tedy do Porty identyczną notę, w której żądają, ażeby cofnięta wydane rozporządzenie i przywróciła status quo, który trwał ma dopóty, dopóki ambasadorowie nie otrzymają od rządów swych nowych instrukcyi do rozpoczęcia z nią układów, które jedynie mogą doprowadzić do prawnej zmiany obowiązujących obecnie przepisów pod względem ceremoniału przyjmowania konsułów. — Drobną to

sprawa, pokazuje jednak, że Turcyja pozostaje na lasce i nielascie wielkich mocarstw europejskich.

## „Rzym a partykularyzm.“

Tak brzmi tytuł drugiego artykułu Post, który poniżej obszernie streszczamy: (nr. 349)

Partykularyzm, to stara broń Rzymu, którą walczył przeciw skonsolidowaniu się cesarstwa, przeciw doprowadzeniu do końca reformacyi. W Niemczech zwycięstwo partykularyzmu zostało zdecydowane przez pokój westfalski — a tendencya Rzymu zmierzała do tego, aby katolicka część stanów państwa przeciw reformacyi popierała. W roku 1870 występuje znów dawny sojusz Rzymu z partykularyzmem niemieckim a to dla tego, że ta nowa kreacja wyszła z protestanckiej monarchii. Wszystkie odśrodkowe dążności (centrifugalen Tendenzen) w nowym państwie: odłamki obcych narodowości, Welfowie, nieprzejednani Sasi, Hessi itd. zbierają się wprost lub pośrednio około Rzymu. T. z. protestancka ortodoksyja jest tak samo partykularystyczna, jak Rzym. W nowoczesnym państwie widzi ona nie bez słuszności sprzymierzenia oświaty, — dla tego to skłania się i ta część protestantyzmu ku Rzymowi — walczy przeciw kulturkampfi.

Partykularyzm niemiecki ma swój własny punkt ciężkości, a siły jego nie tylko biorą kierunek z Rzymu, ale też i ze swój strony stawiają polityce papieżkiej osobne warunki. Parlamentarnym wyrazem tego nowoczesnego partykularyzmu jest centrum. Nazywa ono się partya walcząca za „prawdę, wolność i prawo“, jakoby kiedykolwiek istniała partya „dobrego“ jako takiego, — jak gdyby to nie było największym uroszczeniem. Więcej — ale jeszcze nie zupełnie szczerze objawioło centrum dążność swoją jako federalistyczną. Na podstawie konstytucyi związkowej mogłaby partya federalistyczna jako taka być uprawniona — ale federalizm stronnictwa centrum jest zupełnie osobnej natury. Udaje on, jakoby mu należało obawiać się wszystkiego, coby mogło wyjść na dobro całości, jeżeli tego nie podejmują poszczególne rządy, lecz władza centralna. Takie zachowanie się musi sprowadzić zastój a ostatecznie upadek życia narodowego — lub też przenosząc wszystkę siłę na poszczególne członki, doprowadzi niewątpliwie do rozbitcia jednoci. Wobec stósunków w Niemczech nastąpiłyby mogły chyba pierwsze, tj. upadek narodowości.

Na stósunek Rzymu do wewnętrznej polityki cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego wywiera partya centrum, koncentrująca w sobie dążności partykularystyczne, wpływ bardzo silny. Rzym tą partya się posługując, Rzym ją może powołał do życia, w każdym razie dał na jej rozkazy całe duchowieństwo, aby nowe cesarstwo od siebie uczynić zależnym, albo też zdobył sobie na nie wpływ jak największy. Z tego stósunku, który ks. Bismarck zaraz w początkach jego przejrzał, powstał kulturkampf.

Potężna ta broń, którą Rzym ukuł sobie natychmiast na gruncie nowo-powstałego cesarstwa niemieckiego, mogłaby się dla Rzymu stać zgubną. Tyle jest rzeczy pewną, że gdyby cesarstwo było skończonym, i w wewnętrznych swych organach nietykalnym utworem państwowym — mogłoby rzymskiemu Kościołowi prawie w zupełności dać tę wolność, jakiej żąda. Kościołowi jednak związanemu z żywiołami przeciwnymi państwu, i popierałemu te dążności dawać sposobność zupełnego rozwoju wszystkim sił — byłoby samobójstwem.

Gadanie o politycznych interesach handlowych jest płytkie i nierozsądne. Można się słusznie i szczerze oburzyć, słysząc, że za monopol tytoniu i ustawę, zabezpieczającą robotników na wypadek okaleczenia, mamy być kałani Kościołowi rzymskiemu w cesarstwie lub w Prusach. W jakiej wzajemnej zależności i stósunku do siebie te rzeczy zostają, tego zrozumieć nie podobna.

Monopol tytoniu — to finansowa niezależność i silne ugruntowanie cesarstwa niemieckiego; ustawa o zabezpieczeniu robotnika od przypadku okaleczenia, mamy być kałani Kościołowi rzymskiemu w cesarstwie lub w Prusach. W jakiej wzajemnej zależności i stósunku do siebie te rzeczy zostają, tego zrozumieć nie podobna.

Tak ugruntowane państwo mogłoby i przeszkadzającemu czynnikowi (stördendem Factor) udzielić większego pola działania, aniżeli to uczynić może państwo luźno tylko skłeczone i dysharmonijne.

Rzym — i to signatura chwili — mógłby bardzo łatwo wciągnąć w rachubę swoją silne niemieckie cesarstwo, któreby wszędzie przedstawiało rozsądny konserwatyzm wobec dzikich i niestałych sił radykalizmu. W głowach wielu wybitnych katolików różnych krajów powstała równocześnie myśl nowego stanowiska Papieża w świecie, dla którego to stanowiska najkonieczniejszym krokiem byłoby odrodzenie jego organów, nowe podniesienie się (Aufschwung) Kościoła. Do tego potrzebne byłyby zewnętrznej pewności — nowego uregulowania europejskiego stanowiska.

...Od wstąpienia na tron Leona XIII objawiła się i żyje w Kurji myśl pogodzenia się z cesarstwem niemieckim — i znaleźć w niem może pomoc i podporę do wspólniejszej i rozumnej ewolucyi. (?)!

W Niemczech stoi przeprowadzeniu tych planów na przeszkodzie centrum, które się tém nie zadawała, ani zadowolili nie może, iżby niemiecka polityka kościelna weszła na pewne tory.

Ważną jest i będzie rzecz: czy polityka papieżka będzie miała odwagę odłączyć się od polityki centrum i czy Stolica apostolska ma rozstrzygać wpływ na duchowieństwo niemieckie. Jeżeli do tego nie przyjdzie, co chwilowo należy uważać za rzecz prawdopodobniejszą, to stoimy wobec nowej epoki kultur-

kampfu, do którego dalszego prowadzenia znajdują się wtedy inne środki.

Jeżeli owe rozłączenie nastąpi — co dla wielu katolików od dawna już nie jest rzeczą nową (dość przytoczyć nazwisko Baumstarka), to mogą nastąpić wypadki o daleko sięgających następstwach, które wywrą wpływ na rozwój Europy w najbliższych lat dziesiątkach.

1) Artykuł ten składa się z dwóch części: jednej historycznej, drugiej praktycznej.

Część historyczna skreślona jest bardzo pobieżnie i bardzo tendencyjnie. Że w dziejach wieków średnich zachodziły między cesarstwem a Papieżem starcia, że Papież musiał szukać sprzymierzeńców w żywiołach, które jednoci cesarstwa niemieckiego przyjaznymi nie były — że tylko wspomniemy królów francuskich — tego nie zaprzeczamy. Faktem atoli niezbitym pozostanie na wszystkie czasy, że chromanie jednoci niemieckiej było wypływem wewnętrznych niedomagań cesarstwa, jego nieutrwalonej konstytucyi, której szanować nie chciano, ambicji, przedajności i zdrady jego elektorów, buty i samolubstwa udzielnych księząt i panów, u których nie salus reipublicae, ale własna korzyść w pierwszym była rzędzie. Kościół rzymski rościł sobie przeciwnie słusne prawo do władzy do dobrodziejstwa, jakie cesarstwu niemieckiemu wysiadczył, za zasługi, jakie około jego powstania i wzmocnienia się położył. Kościół rzymski musiał się bronić, ilekroć cesarstwo niemieckie wszzechwładzą swoją zdusić chciało każdy wolny objaw kościelnego życia; Kościół rzymski musiał walczyć przeciwko cesarzom, kiedy świętokupstwem, czaropapieżem, nepotyzmem, żeświecońcem Kościoła kalali i zanieczyszczali wewnętrzne życie kościelne. Że w tej walce niemieckie cesary czasem i do Kanossy chodzili musieli, to tylko było następstwem ich uporu; że się rozbijali o skałę niewzruszonej powagi Papieża, lub nadziewali na ostrze ekskomuniki, to było własną ich winą, wypływem stósunków religijno-społecznych, a nie złośliwą tendencyją Papieża, wymierzoną przeciwko cesarstwu niemieckiemu.

Najpotężniejszym klinem, który rozsadził i tak już luźną jednoci cesarstwa, była reformacya, a Papież, pracując około stłumienia jej, pracował równocześnie około podwstrzymywania tej rozpadającej się jednoci. Dokonał tego dzieła nie udało się zabiegom rzymskich Papieżów, może i nie bez własnej winy, od której uwolnić nie możemy takiego np. Klemensa VII, który z nie dość jasnego pojmowania rzeczy i stósunków niemieckich utrudniał stanowisko Karola V wobec reformacyi. Skutki odszczepieństwa Lutera, objawiające się we wszystkich dziedzinach politycznego i społecznego życia, rozbiły Niemcy i są powodem dotychczasowej ich niemocy, widocznej na każdym kroku, mimo zewnętrznego przywrócenia jednoci.

2) Drugą część artykułu można streścić w tych słowach, które już wczoraj wypowiedzieliśmy: przyrzekamy, obiecujemy zrobić coś dla zakończenia walki kulturnej, jeżeli Papież rozbije centrum. W przeciwnym razie, jeżeli tego nie uczyni, jeżeli nie oderwie duchowieństwa od partykularystycznych i antynieemieckich agitatorów, czeka Kościół nowe prześladowanie, do którego się już znajdzie broń odpowiednią.

Post stara się wykazać, że Kościół może pomóc cesarstwu, rozbijając partya centrum, a cesarstwo może się wywdzięczyć Rzymowi, stawając jako silna tama przeciw parciu radykalnych żywiołów.

Jest to sofisteryja niemiecka, na którą Post nikogo nie złości. Państwo niemieckie mogłoby coś zrobić dla papieża, zmuszając, jako pierwsze mocarstwo w Europie, Włochy do uznania słusznych żądań Papieża, — ale jako moralna tama przeciwko parciu radykalizmu jest tak słabe i podminowane, że się o taką tamę Papieżowi nigdy opierać nie może.

Papieżstwo jest powszechne, uniwersalne i przytula wszystkie ludy i wszystkie narody do swego łona, atoli nie dla tego, ażeby waśnić i szczać jedne na drugich, lecz aby je kojarzyć w miłości chrześcijańskiej, aby im przypominać wielkie prawdy Chrystusowej nauki. Jak nieprawdą jest, iżby Rzym Polaków, Welfów lub Alzatów podszczał na jednoci cesarstwa niemieckiego, tak też nie sprawdzi się nigdy życzenie, iżby Kościół tych samych Polaków, Welfów lub Alzatów gnębił, lub tyranizował na korzyść cesarstwa niemieckiego.

Falszem jest, jakoby używanie przez Kościół partykularyzmu jako broni przeciwko jednoci Niemiec miało być powodem walki kulturnej. Przyczynami jej były:

1) Wypiętkowane w Prusach przez profesorów i filozofów teorie o absolutnym państwie — którym Kościół katolicki zawadzał i wobec których stał się właścicielem niepodobnym.

2) Fantastyczny ideał o powołaniu Prus, czyli borusyanizmu, który nie mógł znieść niepopległości katolickiego Kościoła.

3) Nienawiść racjonalizmu, a nawet ortodoksyi protestanckiej względem Kościoła.

4) Położenie polityczne, do wymierzenia ciosu na Kościół nadzwyczaj pomyslny, po pobiciu Austrii i Francji, po pozabawieniu Ojca św. doczesnej władzy; wobec opozycyi Biskupów niemieckich przeciw stósownoci ogłoszenia dogmatu nieomylnności papieskiej i wobec rokосу, podniesionego przez profesorów i uczonych katolickich jak Dollinger.

Te były racye rozpoczęcia walki kulturnej — a nie nowy przez Post i jej inspiratorów wymyślony pozór. Post i jej inspiratorzy grożą Kościołowi nową walką. Kościół ani uludnemi obietnicami zwabił, ani groźbami przestraszył się nie pozwoli. Leon XIII. dał tyle dowodów życzliwości i pojednawczyści wszystkim ludom

i mocarstwom, że go za nową walkę, gdyby ta znów zapłoną miła, nikt odpowiedzialnym czynić nie będzie. Wina za wznowienie tej walki, za sprowadzenie nowych kłesk na społeczeństwo spadnie na tych, którzy politykę mieszają do spraw kościelnych i lekkomyślnie odpychają pośną do zgody dłoń Leona XIII.

## Precz ze szkołami symultannemi!

Wczoraj podaliśmy do król. rejeneyi prośbę o usunięcie nauczyciela Kirscha od nauki religii a panny Gross od wykładu historii w szkołach tutejszych. Dziś zwracamy się do tejże rejeneyi wprost z żądaniem usunięcia symultannego charakteru niektórych szkół naszej dzielnicy i to z tej mianowicie przyczyny, że nie tylko prasa, opinia publiczna i rodzice przeciwko tym szkołom się oświadczyli, ale sami nauczyciele uważają je za zgubne i szkodliwe. Oto, co w tej sprawie piszą z Jerzyc pod Poznaniem do Dziennika Poznańskiego:

Wzmagające się zepsucie i dzikość obyczajów Jerzyc, której młodzieży szkolnej przejmują poważnie myślących mężów szczerą obawą. Powszechna są narzekania na luzność obyczajów dzisiejszej młodzieży, ale tak groźnych rozmiarów nie przybiera pewnie nigdzie niemoralność, jak w Jerzycach. Kradzieże, napastowania na drodze i zaczepianie przechodniów, pastwienie się nad zwierzętami i wszelkiego rodzaju lekkomyślna złośliwość jest tu ciągle wśród uczniów szkolnych na porządku dziennym. Doszło do tego, że szkoła widzi się częstokroć w konieczności oddania młodych przestępców władzy policyjnej do ukarania. Nauczyciele robią, co w siłach ich leży, lecz mimo to złe się nie zmniejsza; przeciwnie ciągle nowe nadchodzą skargi na rozwzięłość obyczajów uczniów szkolnych. Dyrygenta szkoły doszły w ostatnim czasie wiadomości, że chłopcy szkolni, wracając z nauki katechizmowej, stacali między sobą i z chłopcami z Górczyna krawie bijatki, przyczem obrażali uszy przechodniów najprościej wyzniska kijami się okładających wyrastków.

Skonstatowano, że chłopcy Jerzycy kładli na szyny kolei żerdzie i kamienie dla zgotowania nieszczęścia; że kamienie rzucali na jeźdźców (oficerów); że nad schwytanymi ptaszkami w najdziki sposób się pastwili, np. wyrwali im języki i włożywszy słomkę klejem namacaną pod skrzydła, puszczały.

Świeżo znów popełnione dzikie przestępstwa spowodowały dyrygenta szkoły do sproszczenia kolegów swych na konferencya dla naradzenia się nad środkami położenia tamy dalszemu szerzeniu się zepsucia uczniów szkolnych. Konferencya owa odbyła się w sobotę, dnia 17 bm. Po skreśleniu obrazu rozpamiętania obyczajów swych wychowańców, zastawiano się nad sposobami wykorzenia złego i doprowadzenia do tego, aby znów wśród młodzieży przykładne obyczaje i bojaźń Boża zapanowały. Chociaż każdy z członków najlepszymi chęciami był ożywiony, chociaż szeroko się zastanawiano nad obowiązkiem nauczyciela pod względem wychowawczym, nie mogła konferencya nic po nad to, co już szkoła robi, wynaleść.

Zastanawiając się następnie nad przyczynami owego wzmagania się złych obyczajów, przyszli wszyscy obecni tak katolicy jak i ewangelicy do przekonania, że główną winą za to jest ustroj i symultanny charakter szkoły. Dawniej, kiedy szkoły były podług wyznań rozdzielone, nie było tego, orzekli wszyscy a mianowicie starsi nauczyciele.

Wpływ nauczyciela czy to katolickiego czy też ewangelickiego nie jest wobec dzieci różnych wyznań tak silny, jak wobec dzieci jedynie swego wyznania.

W szkołach symultannych objętością dzieci dla religii a w marę tego dcząc w obyczajach.

Przestrogi i nauki, wypowiedziane w obcym języku nie przemkają serca, nie poruszają woli do czynienia dobrze.

A wreszcie szkoły symultanne są pozbawione sympaty tak katolickich jak i ewangelickich rodziców, co także wpływ szkoły musi osłabić.

Ewangelicki nauczyciel p. K. zakonkludował, że szkoły symultanne wśród ludności różnej narodowości nie mają racyi bytu; że więc przedź nie będzie w Jerzycach z moralnością uczniów szkolnych lepiej, dopóki szkoła podług wyznania nie będzie rozdzielona.

Do tej konkluzji i my najzupełniej się przyłączamy — wskazując pomiędzy innymi i na to, co za owoce wydawać muszą wśród młodzieży katolickiej historyczne wykłady panny Gross, której poglądy i zdania niezadługo jeszcze więcej będziemy mogli zacytować.

Protestantkie nauczycielki szdzą wobec katolickich dzieci z prawdy, zasad i dogmatów katolickich, które dla tych dzieci powinny pozostać świętymi i nieetykannemi; persyfluja wobec nich Papieża, odpusty, cześć relikwii, spowiedź itd. itd. Do czegoż to doprowadzić musi?

Czy władze szkolne i królewska rejeneyja pozostaną na to obojętne? Czy same nie poprą petycyi Ojów rodzin miasta Poznania i nie uwolnią nas od tej plagi, jaką jest szkoła symultanna?

## KORRESPONDENECY KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Wiedeń, 17 grudnia.

(Mowa p. Bratiano.)

(22) Hr. Kalnoky powrócił z Pesztu, gdzie się przedstawił cesarzowi, odwiedził hr. Andrassego, ministrów węgierskich i rodziny arystokratyczne. Teraz dopiero na seryo rozpocznie swe urządowanie. Co do zatargu rumuńskiego, jak się zdaje, spodziewano się tutaj, że rząd rumuński, odnośną abstenencyą hr. Hojosa, z własnej inicjatywy uczyni krok, celem zlagodzenia przykrego wrazenia, jakie sprawiła tu mowa tronowa króla Karola. Rozprawy parlamentu rumuńskiego nad adresem zdawały się nastęrczać ku temu wygodnej sposobności. Tymczasem w senacie p. Bratiano milczał a senat prawie jednomyślnie uchwalił adres w którym pochwalił rząd za obronę „włości Dunaju.“ Za to w Izbie poselskiej wczoraj p. Bratiano wygłosił mowę, która podobno ma na celu zlagodzić spór. Oczywiście prezes gabinetu rumuńskiego bardzo niedokładne posiada pojęcia o zasadach międzynarodowego taktu, jeżeli sądzi, że ta mowa osiągnie cel wymieniony. P. Bratiano zapewnia, że nie zamierzał obrazić rodu habsburskiego, którego uznaje wielkie zalety i zasługi. Tegoby też jeszcze trzeba, aby ministrowie rumuńscy obrażali cesarza Franciszka Józefa! Nie o to chodzi, lecz o obrażę rządu tutejszego, a choć p. Bratiano w swjej mowie wczorajszej raczył też wspomnieć o rządzie tutejszym, to jednak nieustannie odwoływanie się do

dynastyi habsburskiej, wygląda na środek dywagiczny. Czy p. Bratiano sądzi, iż zdola poróżnić cesarza z ministrem spraw zagranicznych? Jeżeli depesza. streszczająca mowę Bratiano, dokładna, natenczas naszym zdaniem byłaby to wcale niedostateczna satysfakcyja, aczkolwiek z uwagi pórurzędowego Fremdenblattu możnaby wnioskować, że rząd tutejszy w tej mowie prezesa gabinetu rumuńskiego widzi pierwszy krok do zgody.

Wiedeń, 17 grudnia.

(Pogląd na ubiegłą sesyę.)

(=) Izba poselska przedwczoraj rozeszła się na wakacje świąteczne, Izba wyższa zatawia jeszcze nagłejsze, acz niezbyt ważne sprawy i odbędzie ostatnie posiedzenie przed świętami w środę; i znów kończy się jeden okres bieżący już od dwu lat z górą sesyi parlamentu. Krótki to okres, krótszy od któregokolwiek innego, bo datujący się dopiero od d. 14 listopada, a mimo to ważniejszy od poprzednich. Jest w nim wiele zwycięstw rządu, ale jest i niejako zwycięstwo opozycyi, dla rządu i dla prawicy bardzo dotkliwie; natomiast zwycięstw prawicy niema żadnych. Ktoby w tém dopatrywał się sprzeczności, że mówię o zwycięstwach rządu, a odmawiam ich zupełnie prawicy, niechaj zważy, że obecnie nawet mniej, niż kiedykolwiek, można identyfikować rząd z prawicą i prawicę z rządem, a więcej niż kiedykolwiek osobno stawiać trzeba trzy te czynniki: rząd, prawicę i opozycyę.

Świętném zwycięstwem rządu jest przeprowadzenie ustawy, o której wspominałem w liście ostatnim, ustawy inauguracyjnej skupienie dróg żelaznych w rękę państwa; jest to zwycięstwo świetne ze względu na wytrwałosc i stanowczosc opozycyi w obu Izbach aż do ostatniej chwili. Mniej świetne jest zwycięstwo rządu w sprawie noweli do ustawy wojskowej, a właściwie nie jest to wcale zwycięstwo rządu, bo tak prawica, jak lewica poddały się, prosto skapitulowały wobec rządu i przyjęły na ludność nowe ofiary, nie dla rządu, lecz jedynie ze względu na cesarza, któremu na noweli tej zależało, a wobec którego lewica chciała okazać się „zdolną do rządów“, to znaczy uległą, tak że prawicy nie pozostawało nic innego, jak tylko okazać taką samę zdolność, aby się nie zdyskredytować wobec korony. Szczególniej także nasze Koło poselskie musiało z tegoż względu odstąpić od wszystkich swych żądań w sprawie noweli, chociaż żądania te zmierzaly tylko do zlagodzenia w drobnej mierze surowosci i niedogodności, które dotknęły szczególnie Galicyę.

Natomiast odniosła lewica dwa zwycięstwa, które, jakkolwiekby je komentować zechciano, nie tracąc bynajmniej znamienia dotkliwych porażek dla rządu i dla prawicy ztąd, iż rząd i prawica same pracowały na zwycięstwo lewicy, lecz owszem tém większego nabierają znaczenia, im zawziętsza była walka lewicy, a im mniej potrafiły się zszeregować rząd i prawica naprzeciw zwartym szeregom opozycyi. Jedno z tych zwycięstw lewicy odnosi się do wniosku Lienbachera o skrócenie ośmiolletniego obowiązku szkolnego, o którym nie potrzebuje rozwodzić się na nowo, rozpisawszy się o nim obszernie już w poprzednich stadyach jego traktowania parlamentarnego, a który upadł dla tego, że i prawica sama i rząd nie miały wielkiego doń nabożeństwa, podczas gdy lewica uczyniła zeń kwestyę wielkiego, zasadniczego znaczenia. Drugie zwycięstwo lewicy odnosi się do sprawy, którą pozwólcie mi nie wymienić nawet z nazwy, a w której lewica walczyła bronią, dostarczoną z arsenału prawicy.

Gdy nadmienię, że w sprawie, do której odnosi się to drugie zwycięstwo lewicy, p. Grocholski niezgrabnie i niepotrzebnie postawił rzecz na gruncie zaufania do rządu, a w głosowaniu okazała się tylko równosc głosów, 151 przeciw 151, czytelnicy może zkadnąd, dowiedzą się, co to jest za sprawa, której ja nawet z nazwy wymienić nie cheę.

Zresztą kto oprócz Kuryera czytuje jeszcze Dziennik Poznański, ten całkiem na pewno znajdzie w tém piśmie korespondencyę pod znakiem (?), która zwycięstwo lewicy przedstawi jako jej porażkę i uzasadni to okolicznościami, iż wniosek lewicy upadł. — Rzeczywiście upadł on, bo na wypadek równości głosów regulamin tak przepisuje; mimo to wynik taki musi być uważany, gdy się oceni rzecz wedle wrazenia na publiczność, która w tej sprawie wyjątknie decyduje, za zwycięstwo lewicy już dla tego, że z prawicy usunęło się od głosowania aż tylu, iż nie było choćby jednego tylko głosu większości. Nie potrzeba mi pewnie dodawać, że pojmując w ten sposób rezultat głosowania, dalekijeszcze jestem od przyznania lewicy słusznosci w gwałtownych jej i poprostu niecznych argumentach, wycieczkach, podjeźrliwosciach i zarzutach, które miotała na rząd nie dla rzeczy samęj, lecz jedynie z taktyki opozycyjnej. — Gdyby zaś kto zapytał, dla czego mimo to nie wymieniam sprawy, odpowiadam: dla tego, aby mię nie położono w jednym rzędzie z tymi, którzy nie mogą uniknąć wymienienia jej: dla tego, aby zadokumentować zupełną niezawislosć moję.

Wobec tego wszystkiego lewica z ogromnym, przesadnym tryumfem udaje się na wakacje parlamentarne, aby między ludnością skapitalizować swoje sukcesy; — prawica zaś zwarzona i mocno przygnębiona, dumać będzie u ognisk domowych. W sprawie przezemnie niewymienionej imię polskie — mówię tu w znaczeniu zbiorowem — wielką odgrywa rolę, a ztąd i nasze Koło poselskie nie wesoło spędzi święta.

## NIEMCY.

\* Berlin, 19 grudnia. „Nowe wygnanie w Awignonie“ — pod tym tytułem znany Treitsche, historyk par excellence „pruski“, zamieszcza artykuł w najnowszym zeszycie wydawanych przez siebie Preussische Jahrbücher, który o tyle zasluguje na szczególniejszą uwagę, iż ministeryalna Post, używana nieraz przez ks. Bismarcka za ballon d'essai w całej rozciąglosci powtarza uwagi tego „pruskiego“ historyografa twierdząc zarazem, iż p. Treitsche spokojnie i obiektywnie przedstawia stosunek między Włochami a papieżstwem. Na początku konstatuje autor, iż „kwestyja rzymska“ istnieje w rzeczy samęj. Cavour dążył do tego, by Rzym był stolicą zjednoczonych Włoch, lecz chciał tylko, by król w zastępstwie Papieża (als Vikar des Papstes) rządził ojcowizną Piotra św. Mąż ten stanu nigdy sobie nie życzył, by stał stolicą królewską był Rzym, gdzie jest stolica papieżka. Przeciw aneksyi Rzymu protestowała tylko republika Ecuador; ustawa jednak gwarancyjna, która miała uporzadkować nowe stosunki, nie zyskała z drugiej strony zatwierdzenia żadnego zagranicznego mocarstwa, chociaż rząd włoski zabierając Rzym wyraźnie oświadczył, iż kwestyja rzymska jest

westyą europejską i że tylko przez porozumienie z innymi mocarstwami może być rozwiązana. O to porozumienie dotąd nikt się starał, a nowy stan rzeczy przedstawia się tylko jako tymczasowy. Nikt nie zaprzecy — powiada dalej p. Treitsche, — że Florenca stósowniejszą była stolicą państwa, aniżeli Rzym. Nowe królestwo w Rzymie jest tak małe, jak małym jest Kwirynał i parlament na Monte Citorio wobec Watykanu i kościoła św. Piotra. Rząd obecny nie nie uczynił, by zagraniczne państwa ochronić przed podszuczywaniem Piusa IX (?) nie starał się też, by Papieżowi okazywano cześć królewską, czego Papież wedle ustawy gwarancyjnej mógł się domagać. Rząd nie przeszkodził zszeszuczywaniu zwłok Piusa IX w nocy z 13 lipca, a przecież powinien był otoczyć trumnę uznanego przez siebie suwerena pompą księżęcą. Klerykali też twierdzą nie bez słusznosci, iż obecny Papież wystawiał się na osobistą zniewagę, gdyby wedle starego zwyczaju z łoża świętego Piotra udzielił błogosławieństwa.

Papież mógłby wprowadzić bez walki polepszyć swe stanowisko, gdyby milcząco zgodził się na ustawę gwarancyjnę, gdyby się zbliżył do Kwirynału i gdyby swym zwolennikom pozwolił, by głosowali podczas wyborów i przyjmowali mandaty do parlamentu. Wskutek tego powstałaby partya klerykalna, która z każdym rękiem stawała się coraz licniejszą i Papież mógłby de facto zapanować nad całym półwyspem, władza zaś króla byłaby całkiem iluzoryczna. Tej ewentalnosci zawsze się obawiał Cavour. Watykan jednak ani słuchać nie chce o tém. W broszurze Dernier mot sur la question romaine czytamy, że Papież ma jeszcze dwóch sprzymierzeńców: grozę wygnania i wzrost radykalizmu we Włoszech. Jeśli we Włoszech — czytamy tam — anarchia dojdzie do punktu kulminacyjnego, wtenczas Papież jako zwlastun pokoju wróci z rząd włoski wygnania do patrimonium św. Piotra. Rzecz jasna, że nie może się zgodzić na takie zamiary Kuryi. Byłoby to samobójstwem dla Włoch, gdyby chciały przywrócić państwo (papieskie), które po Turcy jest najgorszym państwem. Nie może też król przenieść stolicy swęj do Florencyi, bo taki krok wywołałby ogólne zaburzenie w narodzie i wzmocnił tylko radykalizm. Niepodobnóm więc jest, by monarchia włoska mogła się pogodzić z Kuryą.

Przeciwnictwo zaostrza się z dniem każdym i być może, że Papież dobrowolnie pójdzie na wygnanie. Wtenczas to wszystkie państwa, w których katolicy mieszkają poddani — a nawet i Niemcy — chętnie pośredniczyć będą między Papieżem a państwem włoskiem. „Lecz na wyprawę krzyżową w obronie legitimizmu Papieża nie zdecyduje się z pewnością nasza narodowa polityka, która dla kwestyi wschodniej nie chciała poświęcić nawet kosci pomorskiego grenadiery.“

P. Treitsche zastanawia się dalej nad tém, czy też rząd niemiecki nie musiałby interweniować w sprawie Papieża, gdyby np. Leon XIII szukał schronienia w Niemczech. Autor sądzi, że Papież nie przeniesie się do Niemiec, gdyż protestanska ludność wieleby się na to oburzyła i tém większe w wewnetrznej sytuacji nastąpiłoby zamieszanie. Z drugiej jednak strony pan Treitsche oświadcza, iż rząd niemiecki wobec faktu, iż pod swem panowaniem ma 15 milionów katolików, może nie mógłby odmówić Papieżowi, gdyby się chciał przenieść na mieszkanie do Niemiec.

Lecz Papież wedle Grenzboten nie zdecyduje się na wygnanie. Broń ta już się zużyła. Chociażby też i Papież Rzym opuścił, to wątpić trzeba, czyby wybuchła wojna domowa. „Z pomiędzy przytulisk — tak kończy swój artykuł p. Treitsche — nie jest dla monsignorów Watykanu (sic!) żadne przytulisko tak groźne, jak niemiecki Avignon. W ojczyźnie Lutra wieje ostrzy wiatr. Zycyliwi a silny rząd może udzielić Kuryi na krótki czas przytułek w Niemczech, ale w tym kraju równouprawnienia (??) nie może Papież stale się osiedlić. Tych złudzeń nie ma też Watykan; któż też może zaręczyć, że nowe wygnanie skończy się koniecznie powrotem do Rzymu?“

Takie są wywody p. Treitsche'go, które można słuszenie uważać za komentarz i wyjaśnienie dawniejszych i obecnych artykułów o Papieżtwie dziennika ministerylnego Post. Co sądzić o zamiarach rządu niemieckiego wobec Stolcy św., piszemy o tém na inném miejscu z powodu nowego artykułu tejże Post: Rzym a partykularyzm: dotąd też czytelników naszych odsyłamy.

— Urzędnicy wobec agitacyi przedwyborczej. Kiedy na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu liberali skarżyli się, że urzędnicy w nieprawny sposób agitowali na rzecz kandydatów urzędowych, oświadczył minister Puttkamer, iż obowiązkiem jest urzędników popierać kandydatów rządowych, za co nawet mogą liczyć na uznanie swego monarchy. National Ztg. pisząc o tém, oświadczyła, iż dotąd żaden minister pruski nie wyraził się w ten sposób: tymczasem Nordd. Allg. Ztg. przytacza rozporządzenie ministra Eulenburga z 24 września 1863 r., w którym minister napomina urzędników, by przy wyborach agitowali na rzecz kandydatów sprzyjających rządowi, grozi zaś urzędnikom surowymi karami, gdyby mieli popierać kandydatów opozycyjnych. Reskrypt ten — twierdzi organ ks. Bismarcka — ma i nadal moc obowiązującą, bo nie został odwołany. Jeśli p. Puttkamer — dodaje jeszcze ironicznie Nordd. Allg. Ztg. — zbłądził, to tylko w tém, iż urzędnikom nie przypomniał przed wyborami owego rozporządzenia hr. Eulenburga i że urzędników, którzy się do tego reskryptu nie zastosowali, nie ukarał w odpowiedni sposób.

— Ks. Kopp, nominat na stolice biskupią w Fuldnie, otrzyma 27 b. m. sakrę biskupią. Dnia poprzedniego odbędzie on wjazd do przyszłej swięj stolicy.

— Wybory. W okręgu teklenburskim (w Westfalii) przy ponownych wyborach wybrany został posłem do parlamentu kandydat centrum, fabrykant Timmermann. Otrzymał on 14,764 głosów, podczas gdy jego przeciwnik liberal Diepenbroek z Grüter tylko 720 głosów. — Przy ponownych wyborach do sejmu pruskiego w Delitzsch odniósł 208 głosami zwycięstwo konserwatysta Busse; liberal Werner otrzymał tylko 123 głosów.

## ROSYA.

\* Do wiedeńskiej „Pressy“ donoszą pod dnim 13 bm. z Petersburga, że w ostatnim czasie zaszło znówu kilka wypadków, które na nowo zanepokoily i opinię publiczną i dwór cały. Z dobrego źródła dowiaduje się korespondent o dwóch nadzwyczajnych wypadkach, które podaje wszakże z zastrzeżeniem. Nie-

dawno temu jeden z protestanckich pastorów wygłosił z ambony te słowa: „Na nowo Bóg uratował z wielkiego niebezpieczeństwa naszego cara.“ W tych słowach upatrywano po prostu lapsus linguae. Tymczasem tak nie było. Opowiadają bowiem, że człowiek „świętej drożyny“ chciał przebrać cara sztyletem i w sam czas powstrzymał dłoń już podniesioną ktoś z otoczenia cara. — Łącznie z tym nowym zamachem opowiadają o następującem zajściu: W dniu 13 listopada przybyło dwóch bardzo przywoicie ubranych panów, starszy i młodszy, w eleganckim pojeździe przed petropawłowska cytadellę i prosili o pozwolenie pomodlenia się nad grobem zmarłego cara. Pozwolenie otrzymali, a po modlach młodszy mężczyzna przyniósł ogromne pudło z wieńcem i obadwaj panowie prosili o pozwolenie złożenia tego wieńca na grobie cara. Jenerał pełniący służbę nie miał nie przeciw temu i prosił tylko o podanie nazwisk osób, które ów wieńiec przysłały, gdyż prawdopodobnie w ich imieniu wieńiec ten przyniesli. Panowie nieznani oświadczyli, iż sami są wielbicielami nieboszczyka cara i nie chcą, aby wieńciano ich nazwiska. Jenerał podziękował i pożegnał się bardzo grzecznie z nieznanymi panami. Jakież było jednakże jego zdziwienie, gdy po bliźszym obejrzeniu wieńca przekonano się, że u spodu wieńca mieściły się drobne literami następujące słowa: „Aleksander III, świeżo zmarły (nowopredstawiony)“. W ostatnich dniach wedle depeszy Presse, przesłanej prosto do niemieckiej granicy, aresztowano około 200 osób. Szukano także pewnego oficera, ale nie można go było nigdzie znaleźć.

— Pod dnim 14 b. m. donoszą do „Pressy“, iż motywowem ostatnich aresztowań było, jak z dobrze poinformowanego źródła donoszą, znalezienie kartki papieru, zagubionej przez jakiegoś gościa, zwiedzającego wystawę obrazów (naroznik prospektu newskiego i małej ulicy maszalskiej), na której wyrysowany był bardzo dokładnie plan zamku carskiego w Gatozynie. Rozmaite znaki wykonane atramentem czerwonym wzbudziły podejrzenie, iż plan ten był wykonany w celu podłożenia miny pod zamek. Obecnie śledzą za osobą, która plan ten zgubiła, i jej współnikami.

## TELEGRAMY.

Rzym, 19 grudnia. Senat obradował dziś w dalszym ciągu nad reformą wyborczą. Przy artykule 3, który stanowi, że wyborcami są ci tylko, co stałych podatków nie placą mniej, jak 19 franków i 80 centimów, przyjął senat w tajnem głosowaniu poprawkę, według której w powyższej sumie objęte być mają prowincjonalne dodatki. Rząd oświadczył się przeciw tej poprawce. Jutro rozdana zostanie księga zielona, zawierająca depesze, które się odnoszą do granicznej kwestyi greckiej.

## Ostatnie telegramy.

Dublin, 19 grudnia. Rozporządzenie wicekróla Irlandyi uznaje kobiecę ligę zjeunską za instytucyę, sprzeciwiającą się ustawom krajowym, i nakazuje jej rozwiązanie.

London, 19 grudnia. Według późniejszych wiadomości o pożarze w kopalniach węgla w Bolton liczba ofiar, dotkniętych katastrofą, wynosi tylko 40.

## Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Tow. rolniczego powiatów w poznańskiego i szamotulskiego odbyło się w niedzielę o godz. 1 z południa na sali hotelu francuzkiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Zarządu p. Henryka Dobrzyckiego odczytano sprawozdanie, przyczem hr. Stefan Kwiecki zwrócił uwagę dyrekyi na konieczność pobudzenia Kółka włościńskiego w Górczynie do łączności z innymi Kółkami. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na wniosek p. Joachima Jarochońskiego, ażeby się w tym względzie porozumiano z Patronem.

Następnie referował p. N. Urbanowski w sprawie kursów górcznych w Zabikowie, przedstawiając zebraniu projekt dyrekyi Towarzystwa technicznego, dotyczący wynaczenia 4 stypendiów po 50 marek dla zgłaszających się na owe kursa a pomocy potrzebujących górcznych, na co się zgromadzeni jednomyślnie zgodzili. — W sprawie stacyi chemicznej w Zabikowie referował p. A. Pauli: referent narzekał mianowicie na słaby udział obywateli naszych w radzianiu prób do analizy chemicznej; oświadczył natomiast, że gotów jest podjąć się bezpłatnego rozbioru chemicznego nadesłanych plodów. — Późem referował p. Joachim Jarochoński w sprawie wniosku pp. L. Grabskiego i W. Moszczyńskiego co do wyboru mężów zaufania, mających radę przychodzić w pomoc obywatelom ziemskim, zagrożonym upadkiem mienia. Projekt ten jest chwalebny, atoli nie zdoła on zarządzić złemu i ztąd też nie zostało poleconem, aby delegat Towarzystwa na zebraniu delegatów za nim obstawiał. Zebrani jednomyślnie zalecieli delegatowi swemu, p. Jarochoowskiemu, oświadczyć Zarządowi centralnemu rolnicznemu, że nie mogli się zdecydować na wybór mężów zaufania, których czynność nie przyniosłaby społeczeństwu żadnej korzyści. — Nastąpił referat p. J. Stasińskiego o spółkach mleczarskich, a mianowicie o spółce poznańskiej, o obrotach pieniężnych itd. Zdaniem pana S. spółka ta bardzo się rentować będzie. P. Koszutski zawał sprawę z fundusu s. p. jenerala Chłapowskiego, wywołując zebranych do popierania tego dzieła. — Nastąpiło odczytanie przez p. J. Grabskiego sprawozdania komisyi, która badała skutki drenowania w Kobylnikach i Szczuczynie, z którego się przekonano, że sączki wpływają na podniesienie urodzajnosci ziemi, na odrodzenie i na kulturę ziemi. — O nowej roślinie cukrowej Sorgo wczesne burzszynowe mówił p. K. Koszutski, przedkładając zebraniem okaz tej rośliny. Zdaniem referenta jest ta roślina bardzo korzystna dla rolnictwa i przemysłu. Próbę z nią porobił p. J. Jarochoński. — Występujących dwóch członków dyrekyi pp. H. Dobrzyckiego i J. Jarochońskiego wybrano ponownie. — Na delegatów do Schwedt wybrano pp. Hrabiego Stefana Kwieckiego, Stanisława Kurnatowskiego i hr. Wł. Bnińskiego.

Przy wnioskach członków p. E. Karliński wniósł o wspólne nabywanie nasion, soli i nawozów sztucznych, obiecując z tego Towarzystwu wielkie korzyści pod względem kosztu i wogóle cen tych przedmiotów. — P. St. hr. Kwiecki zachęcał do zebranych do przysyłania stacyi doświadczalnej żabikowskiej nasion celem analizy.

Po wyczerpieniu porządku dziennego przewodniczący o godz. 5 po południu zebranie solwował.

Poznań, wtorek dnia 20 grudnia.

\* Doniesienia urzędowe. Kontroler katastrów Nepilly w Prądniku umianowany został inspektorem cel.

\* Dzieło Jego Eminencyi ks. Kardynała Bartłomieja o świętych Cyrylu i Metodzie znalazło tłómacza w osobie ks. M. Chwaliszewskiego, który ze względu na ważność poruszonych w tej publikacji kwestyi historycznych, liturgicznych, archeologicznych, dotyczących słowiańszczyzny, postanowił publiczność polską z rezultatem badań uczonego Kardynała zapoznać. Tłómaczenie, podjęte za wysokim pozwoleniem Jego Eminencyi, postępuje szybko naprzód — a druk niebawem się rozpocznie.

\* Teatr. Dziś wtorek Pozytywni, konkursowa komedia J. Narzymskiego. — Jutro w środę Polowanie na zięciów, komedia w 4 aktach z francuskiego. — W czwartek, piątek i sobotę z powodu Świąt, przedstawień nie będzie. — W niedzielę Krakowiacy i Górale. — W poniedziałek o godz. 4 po południu po cenantach znionych: Zarzutka balowa, komedia w 1 akcie z francuskiego, Kalosze i Jeden z nas musi się ożenić, komedia w 1 akcie; — o godz. 7 1/2 wieczorem Gruba ryba, komedia w 3 aktach Bałuckiego oraz Załoga okrętowa (po raz pierwszy) operetka w 1 akcie (nowa wystawa i kostiumy). — We wtorek Pan Sprytowicz (po raz pierwszy), komedia w 4 aktach podług Winterfelda dla polskiej sceny przerobiona przez L. Kościleckiego, oraz Załoga okrętowa, operetka w 1 akcie. — W czwartek Karpaccy Górale, dramat w 6 aktach J. Korzeniowskiego. — W sobotę na pożegnania starego roku Bukiet dramatyczny, ułożony z utworów jednoaktowych, deklamacyj, śpiewu i tańca.

\* Dyrekcya teatru naszego zapowiedziała zamysła w niedziele i święta przedstawienia popołudniowe po cenach znacznie niższych, tak żeby i mniej zamożni z przedstawień korzystali mogł. W przyszły poniedziałek (drugie święto) odędzie się już także przedstawienie popołudniowe, na którym dane będą małe komedjki (zob. Teatr powyżej). — Nie wątpimy, że nowość ta powitana będzie sympatycznie przez publiczność.

\* Prezosa policyi, p. Staudy, wrócił przedwczoraj z Berlina.

\* Ciągnięcie czwartej klasy loteryi pruskiej rozpoczęło się 20 stycznia 1882 r.

\* Podaliśmy w niedzielny numerze pisma naszego wiadomość, jakoby p. Łucya z Żychlińskiego Узнаńska znalazła śmierek w płomieniach Ringtheatru w Wiedniu. Wiadomość tę mieliśmy od osoby, o której sądziliśmy, że jest w tym względzie kompetentna. Tymczasem donosi nam dziś p. Melania z hr. Potworowskich Nieszkowska, ciotka pani Узнаńskiej, iż wiadomość ta nie ma podstawy, co niniejszym podajemy do wiadomości na pociechę licznych pani U. w Księżycu znajomych.

\* W lokalu przy Półwiejskiej ulicy pokłócił się balwier z robotnikiem. Klócający się wyrzucano za drzwi. Robotnik jednakże chciał wtargnąć napowrót do lokalu, ale go krak gospodarza nie chciał wpuścić; dobył więc niedowidziewie noża i tak silnie pchnął brzośną część w lewy bok, że go musiano odwieść do Sióstr Miłosierdzia.

\* Nieszczęście. Dziś z rana o godz. 9 spał z dachu sądu nadz. emalińskiego, przy placu Sapieżyńskim syn blachnierza Linke, i zabił się na miejscu. Był on zatrudniony oblutowaniem żerdzi dla chorągwi, wywieszanej w czasie festynów niemieckich. Ojciec jego zatrudniony w tym samym czasie na dachu innego budynku, był spadywał ku ziemi, ale przypadkiem schwycił się deski, leżącej na dachu, i temu zawdzięcza swoją ratunek.

\* Zaginęła od 16 bm. dwunastoletnia Kaźmira Piasecka, która przed czterema tygodniami przybyła do Poznania do krewnych.

\* Przedwczoraj wracało znowu około 50 osób przez Poznań z Ameryki, dokąd wiosną wyjechały. Według opowiadań powracających wracało pospołu z nimi na tym samym okręcie około 200 osób, które dla braku zarobku Amerykę opuściły.

\* W piątek przejeżdżało znowu około 20 osób przez Poznań do Ameryki.

\* Pani Karńska i hr. Dobrzyńska z Śremskiego urządzają na korzyść teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu amatorskie przedstawienie, które odbyć się ma w połowie stycznia r. p. w Śreminie. Po przedstawieniu zaś nastąpi zabawa z tańcami.

\* Projekt dochodów i rozchodów administracji miejskiej leży, jak to donosiliśmy, na ratuszu od dnia 17 do 28 bm. wyłożony. Według etatu administracji kameralnej bilans dochodów i rozchodów z 1,416,163 m. (1,073,904 w roku 1881—82) o 72,259 więcej aniżeli w roku przeszłym. Poszczególne pozycje dochodów wynoszą: Przejęta reszta z roku zeszłego 816 m., dochód z nieruchomości i miejscowych własności 152,174 (150,000 w r. z.); z spadków 15,099 (14,573 w r. z.); z spraw proceduralnych 181,130 marek (147,823 w r. z.), z zakładów komunikacyjnych, targowych itp. 5002 (5169 w r. z.), z zakładów handlowych 3270 (3528 w r. z.); z procentów 9762 m. (9740 w r. z.); z dochodów administracyjnych 38,184 marek (34,498 m. w r. z.); z podatków 737,554 m. (706,070 w r. z.) i to podatku dochodowego 504,154 m. (472,670 w r. z.), podatku od rzezi 230,000 m. (jak w r. z.) 3300 marek podatku od dzierżawy; zwrotu 2382 m. (2251 w r. z.), dochód nadzwyczajny 250 m. (jak w r. z.). — Wydatki rozłożone są jak następuje: Na pokrycie brakującej sumy z zeszłego roku obrachunkowego — (35,148 m. w r. z.) ogólnie kosztu administracji 205,293 m. (195,458 w r. z.), ciężary i spłaty 10,036 m. (9987 w r. z.); wydatki na cele prowincjonalne 64,434 m. (46,396 w r. z.), na cele komunikacyjne, targowe itd. 122,699 m. (110,702 w r. z.), na cele handlowe 5638 m. (5381 w r. z.); administracja własności gminnej 24,090 m. (19,371 w r. z.), zwrot z podatku od rzezi 6630 m. (6230 w r. z.), na cele woj-skowe 1706 m. (1070 w r. z.), na cele policyjne 52,998 marek (43,878 w r. z.); dodatki z administracji kameralnej 591,802 m. (535,809 w r. z.) i to 298,994 m. wadatków szkolnych (293,882 w r. z.), 187,088 m. na cele ubóstwa (142,052 w r. z.), 12,477 m. na teatr (11,975 w r. z.), 88,966 m. na spłaty długów i procenta (87,260 w r. z.), na maszyniarznię 3636 m. Ogólne 5036 marek (4968 w r. z.), wydatki nadzwyczajne 55,200 m. (54,505 w r. z.). Większy dochód w stosunku do roku zeszłego przypada częścią z gazowni i wodociągów częścią z podatku dochodowego (31,484 m.), częścią z podatku od psów (2595 m.). Mniejszy rozchód aniżeli do r. z. widzimy przy następujących pozycjach: na pokrycie brakującej sumy 35,148 m. — która zupełnie się w r. b. maże; za wybudowanie sali gimnastycznej 4559 m., które w r. 1882/83 się maże; przy kosztach administracji 4341 m., przy resztach za ku-

pa przez miasto płatnych 2764 m. Natomiast przypada większa suma: 3100 m. za dzierżawę klasztoru pofrancuskańskiego; 3000 m. za powiększenie pensji — 2232 m. na posadę buchhaltera przejętą od gazowni; 18,038 m. na cele prowincjonalne; 8880 m. za wodę użytą na cele miasta; 3562 m. za gaz; 2070 m. na cele budowlane; 2581 marek na ubezpieczenia i t. p.; 7321 m. na cele straży pożarnej; 2785 m. na szkołę I, 2535 m. na szkołę II, 256 m. na szkołę III, 6412 m. na szkołę IV, 24,330 m. na cele ubóstwa; 19,420 m. na lazarety; 1075 m. na cele sierot; 502 m. na teatr; 1706 m. na spłaty długów; 3636 m. na maszyniarznię; 3700 m. udziału na przebiecie bramy przy Małej Bycerskiej ulicy.

\* Polwark Mamlice w powiecie szubińskim nabył od dotychczasowego właściciela Koppa właścicieli dóbr ryerskich Kundler z Barcina za 54 000 m.

\* Z Kozłmina donoszą nam, że tamże odbędzie się dnia 3 stycznia przedstawienie amatorskie, na cel dobroczynny. Odegrane będą „Qui pro quo“ i „Werbil domowy.“ Jak słychać i sąsiednie miasta urządzają podobne przedstawienia i dobrzeby było, naszym zdaniem, aby się poprzednio w tym względzie porozumiano, iżby jedno miasto okoliczne drugiemu konkurencyi nie czyniło.

\* Na jeziorze ostrońskim zatonął dnia 12 bm. dziesięcioletni syn Mikołajczaków i utonął. Dnia 14 bm. zaś znalazłono pod Ostrogiem przy moście na szosie pokalezone ciało Jana Wolńskiego. Są domysły, że został zabity.

\* Konserwatyści niemieccy w W. Księżstwie Poznańskim ponieśli przy ostatnich wyborach do parlamentu znaczną klęskę. W r. 1878 mieli oni według wywodów posta Rickertia na czwartkowym posiedzeniu parlamentu głosów 48,000, w r. 1881 tylko 34,000 — stracił więc 14,000 gł. Takie same straty ponieśli w Prusach Wschodnich, gdzie z 100,000 spadli na 86,000 i w Prusach Zachodnich, gdzie z 41,000 spadli na 27,000. Na Śląsku stracił 4,000 (72 : 68). W Berlinie zyskali głosów 40,000, w Hesji-Nasawii 26,000, w Saksonii 21,000. Razem zyskali około 50—60,000 gł.

\* Z wydanego obecnie sprawozdania dowiadujemy się, iż na Górnym Śląsku jest w ruchu 88 kopalni, bez ruchu zaś 66. W roku 1880 zatrudnionych było w tych kopalniach 26,937 robotników męskich, a 2580 żeńskich, którzy ogółem zarabiali 17,082,651 marek. Ilość wydobytego węgla przez ten czas wynosiła 200 214,420 centnarów, a wartość tychże podana jest na 37,970,164 marek. Co jednak przytym najciekawsze, to bezwątpienia to, iż nasz górnik górnosiążki pod względem rezultatów swej pracy przewyższa wszystkich innych górników w państwie pruskim. I tak, podczas kiedy górnik z Dolnego Śląska wydobywał przez rok około 3900 centnarów węgla, górnik z Westfalii i Nadrenu 3500—4600 centnarów — to nasz górnosiążki robotnik wydobywa 5100 centnarów, a nawet i więcej, bo w kopalni królów Ludwika 3347 górników wydobyło w 1880 roku 23,390,520 centnarów, tak że na jednego górnika przypada 6989 centnarów, a w kopalni Królów Ludwika (Königsgrube) 2468 robotników wydobyło ogółem 17,816,628 centnarów, co na jednego górnika przypada tam nawet 7200 centnarów. Chwała za to też wszystkim naszym górnikom, i słusznie — lecz wobec tej pilności i pracy, jakżesz lichą jest jeszcze w niektórych kopalniach płaca? Niedobry robotnik naszym próchny pochwał — potrzeba przedewszystkiem, aby w stosunku do ich pracy byli wynagrodzeni. Jest to po prostu obowiązkiem chlebodawców, od którego żaden z nich wytłamać się nie powinien — a gdziekolwiek miabyło to miejsce, będzie to niczem nieusprawiedliwionem pokrzywdzeniem i robotników. — W końcu nadmieniamy, iż pokłady węgla na Górnym Śląsku starczyły mają jeszcze na 2000 lat. Wielki to jeszcze przeciegi czas!

\* Gdańska liberalna Danziger Ztg. podała w tych dniach tłómaczenie opisu podróży po Prusach Zachodnich, jaką odbył Francuz de la Motraye przed 160 laty. Tendz pisarz nazywa Zachodnie Prusy „Prusse Royale.“ Tłómacz tego nie rozumie i tłómaczy „Koenigreich Preussen“ (królestwo pruskie). Jest to oczywiście błędne tłumaczenie, a przypisek tłumacza, „ze francuski autor zdaje się nie wiedzieć, że Zachodnie Prusy wtedy były pod opieką polską“ dowodzi, że tłumacz nie wie, iż za rządów polskich Prusy Zachodnie nazywano „Prusami Królewskimi“ (pod panowaniem króla polskiego będącymi), odróżniając je przez to od Prus „księzkę“, które obejmowały większą część Prus Wschodnich.

\* Wiedeń, 19 grudnia. Cesarz przyjmował dziś wiceburmistrza Uhla, który ma zdać ustnie sprawę o katastrofie w Ringtheatrze. Następnie udał się cesarz do Opery, która była oświetlona jak przy przedstawieniu. Cesarz obejrzał szczegółowo wszelkie przyrządy, zabezpieczające od ognia, obejrzał wszystkie lokale aż do ostatniej galeryi, rozprządał dalsze środki i kazał zamknąć zupełnie gaz, ażeby się przekozać o świetle lamp olejnych. Cesarz zabawił około półtoręj godziny w Operze. — Do Ringtheatru i wewnątrz jego lokali, gdzie ustawicznie nad podparciem murów, ruiną grożących, pracują, wejść nikomu nie wolno, tylko osobom przy pracy zatrudnionym. W niedziele zestawiono listę zaginionych osób, która wynosi 620.

\* Towarzystwo Filharmoniczne Polskie w Paryżu urządzi dnia 26 grudnia 1881 r. w sali Filipa Hertza, 4, rue Clary (obok bulwaru Haussmann) Wieczór Muzykalno-dramatyczny z następującym programem: Część I. 1) Prolog, wypowiedzie p. Jezierski. 2) Szerzo Szopena, wykonana na fortepianie p. Popławska. 3) Wieczorek w Paryżu (szkie emigracyjny), komedjka w 1 akcie. 4) U nas inaczaj przez Bohdana Zaleskiego wykonana chórowo pod dyrekcją p. Pilińskiego. 5) Horace (Scène du 2me acte). — Część II. 6) Ballade Szopena, wykonana na fortepianie p. Popławska. 7) Nikt mnie nie zna, komedja w 1 akcie, Al. hr. Fredry. 8) Gra Jankiela (z Pana Tadeusza), muzyka Stan. Pilińskiego, wypowiedzie p. Plucyński, na fortepianie wykonana autor. 9) Hej Mazury! hejże ha! wykonana Chór Towarzystwa. 10) Mazur z opery Halka, odtańczony w cztery pary w ubiorach krakowskich. — Początek o godzinie 7 1/2. — Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa, 39, rue Constantinople, u p. Ciesielskiego; oraz w księgarni Mickiewicza, 25, rue Monsieur-le-Prince; w dniu zaś przedstawienia przy kasie.

\* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 21 grudnia, św. Tomasz a ap. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Długość dnia 7 godzin 35 minut. Wypadki historyczne. 1336 Benedykt XII. Papię, listownie dopomina się o grosz św. Piotra. — 1658 Pobicie Szwedów pod Goldyngą.

Wieleń, 16 grudnia. Przed rokiem uinstitutowało się w Wieleńsi Towarzystwo pszczelnicze celem zaprowadzenia w mieście i okolicy hodowania pszczoł podług metody najnowszej a zarazem i najkorzystniejszej. Ponieważ na czele tego Towarzystwa stał Polak, tutejszy organista p. Laferski, i ponieważ jako taki pociągnął za sobą pierw-

szym rzedzie polskich chłopków tutejszej parafii, poczęto przebierać o tym, że główną tendencyą Towarzystwa jest polityka, a firma jego posłużyć ma tylko za szermierz przeciw napadom policyjnym. Policjant atoli, który razu pewnego niespodziewanie się pojawił na posiedzeniu — mimo to, że tylko po polsku na niem rozprawiano, co na szczęście nie było dlań niezrozumiałem, przekonał się, że jedynie pszczoła zajmowała członków Tow. Ze przeciw probozsz tutejszy ks. Arendt przy zawierzaniu Kółka rolniczego dla Wielenia i okolicy, — jak wiadomo — nie miły miał zatarg z policyą, poczęli niektórzy z członków obawiać się to o to, to o owo, a głównie o podejrzenie Towarzystwa o rzekome traktowanie policyi. Strachy takie naturalnie pobierały jedynie takich członków, którzy jakkolwiek z duszy radzi chcieliby pozostać członkami Tow., niechętnie jednak chcieliby wejść w kolizy z rządem. Z tego fatalnego położenia wyhawito ich przeciw następujące rozporządzenie rejeneyi poznańskiej, wystosowane na ręce p. Kwiatkowskiego w Lesznie, przewodniczącego zarządu głównego Towarzystwa Pszczelniczego na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Rejeneyi  
Wydział wewnątrzny  
w Poznaniu.  
Poznań, 25 października 1881.  
J. N. 3815/81 I. B.

Na podanie z dnia 18 bm. uwiadamy JMcI Pana niniejszem, iżemy o dąności Głównego Towarzystwa ku dźwignięciu pszczelniczym z zadowoleniem do wiadomości przyjęli, że atoli według istniejącego prawodawstwa potwierdzenia przedłożonych ustaw nie potrzeba.

Również nie potrzeba przed odbyciem zebrania Towarzystwa zawiadomienie miejscowej władzy policyjnej, gdyż takowe podług § 1 prawa z dnia 11 marca 1850 r. tylko przy takich zebraniach jest przepisane, w których publicznie sprawy rozbiurane lub dyskutowane być mają itd.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* Trzy książeczki Towarzystwa Czytelnia Ludowych. Przeglądając przedgawiazdkowe dosytki książek, spozstrzegamy pomiędzy wielu innymi trzy dziełka, nakładem „Towarzystwa Czytelnia Ludowych“ wydane: „Elementarza polski, Czytanie postępowe i Książkę dla rzemieślnika.“

Z przyjemnością wertujemy Elementarza i cieszymy się wybitnie katolickim pięknem książeczki, dla dzieci początkujących przeznaczonęj. Po wstępnych ćwiczeniach zaraz pomieszczone tu rzecz najważniejszą — paciery i pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Wszystkie nasze dzieńne sprawy“, następnie słowa proste i jasne o Bogu, a potem dopiero stosowne powiastki i serdeczne wierszki, pomiędzy którymi Stasia, co to na sukni zrobił płamę, na należnym widzimy miejscu. Zawsze Staś nieboraczek ten sam, z starą swojem zmartwieniem, rzewny, pokornie przed mamą stojący!

Przy końcu Elementarza nazwy liczb, potem ogłęd na nowe monety, miary i wagi i tabliczka mnożenia, — a wszystko jasno, przystępnie i umyślnie z pominięciem zastosowania najnowszej metody — tak się przynajmniej domyślamy — dane, aby matki i babki mogły, gdzie potrzeba, użyć ojczyzstego czytania według znanego i na sobie wypróbowanego sposobu.

Nie mniej się zaleca dodatkami momentami Czytanie postępowe przez autora „Wieczorów pod lipą.“ Książeczka ta przeznaczona dla dzieci na drugim stopniu nauki się znajdujących. Język w niej poprawny, styl jasny, tendencya chwalebna, gdyż nie tylko rozwijanie stopniowo umysłu dziecka, ale rozgrzewanie młodoceanego serca miłością boską i bliźniego, jak nie mniej rozbudzanie przywiązania do ziemi ojczystej i rzeczy swoich widocznie na oku mająca.

Obie książeczki cennymi są podarkami mianowicie dla dzieci, nie mających sposobności uczenia się czytania polskiego w szkole, albo dla takich, które jałową metodą Hastersów przeładowaną strawą paść się musiały z książek, w których z dziwłą pilnością uniknął umiano wszystkiego tego, co chwytają za serce i za młodego ducha na korzyść tera i ducha.

Następnie widzimy Książkę dla rzemieślnika przez St. Jachowicza. Już to najlepszym jęj zaleceniem sam autor, pomysłeliśmy, ale czytamy: Na wstępie dwa budujące opowiadania z życia majstra Ambrogego, potem dwie pieśni wędrownika, dalej rzecz wierszem, także w formie pieśni, o pracowitości i o trosce, a jeszcze dalej Różne myśli, poważne i żartobliwe, a szereg ich długi, bardzo zajmujący. Teraz widzimy z kolei A b e c a d ł o w e d r ó w e k, istne złote ziarneczka na drogę wędrowca-rzemieślnika; krótkie to, a bardzo przydatne rady objaśnienia i przestrogi, w każdej jej sytuacji. Wreszcie idą Pr z y s ł o w i a, potem odpowiedni traktaciki o obcho-dzeniu się majstra z terminatorami i kilka ciekawych roz-prawek, a wszystko takie serdeczne, takie przystępne i poruczące, język prosty a piękny — że, jak to mówią, aż się serce śmieje.

Co to znowu za piękny podarek dla uczniów rzemieślniczych, dla ogrodnicyków, kowalczyków, kuchcików po dworach itd.

To też gorąco i tę książeczke polecamy, mianowicie panom majstrom i paniom naszym po wsiah, — Towarzystwu Czytelnia Ludowych zaś dziękujemy za tę pożądaną strawę i prosimy o wiecj, jak najwięcej, a Pan Bóg stokrotnie trud i hojność nagrodzi.

\* Ziemianina wyszedł numer 51 i zawiera: Objaśnienia i uwagi dotyczące ustawy Banku melioracyjnego w W. Księstwie Poznańskim. W. A. Wolniewicz. — O wpływie wody na rozwój roślin. — Stosunek gospodarskie w zachodnio-południowych guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. Bruno hr. Damski. — Ograniczenie wyrobu spirytusu. — Wiadomości bieżące i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNAŃIA

dnia 19 grudnia.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarzyński z Chękowa, hr. Skórzewski z żoną z Czerniejewa, ks. Kentzer z Szubina, Brodnicki z Nieświastowic, Treskow z Biedruska, pani Chosłowska z córką z Ulanowa, Hulewicz z Młodziejewic, Chłapowski z Gończu, Szarzyński i bracia Matecy z Królestwa Polskiego, Helbich i Kanigowski z Warszawy, Brodnicki z Lubówka, Potworowski z Kosowa.  
KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Chłapowska z Poznania, Szlagowski z Szczodrzykowa, Leszczyński z Bronisławia, Hermann z córką z Nowego folwarku, Urbański z Nowej wsi, Gruwald z Lubeki, Duetschke z żoną z Rombeżyna.

Jutro o godzinie 10 sprzedzi na dworcu frachtowym kolei kluczborskiej około 10,000 kg. węgla w kostkach; — o godzinie 11 sprzedzi komornik Otto i Hohensee w Szlagu rozm. meble, fortepian i biard; — w Jerzykowie o godzinie 12 sprzedzi komornik Kunz rozm. meble, regulator i kilka obrazów (olejdruków); — o godzinie 11 sprzedzi komornik Rehder w Krzywiniu w b. lokalu p. Swiderskiego wodkę, piwo i rozmlikwory, cygary papier, itp. oraz odzież i meble; — o godzinie 3 po południu sprzedzi komornik Preiss w Sowincu pod Mosiną trzechiełnego buhaja.

(Nadesłano.)

Wyrabiane na podstawie nowych badań naukowych a przez wielu p. lekarzy gorąco zalecana pigułki katarowe W. Vossa, które tyle uciążliwy katar w kilku usuwają godzinach a gwałtowne katar ty płuc, gardła i krtni w najkrótszym czasie w najłagodniejszą zamieniają formę, są (paczka po 1 m.) do nabycia w Poznaniu w Ozerwonęj aptece, w aptece dr. Wachsmanna, aptece nadwornej, aptece Kirachsteina i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Międzychodzie, Grabowku, Rogożynie, Stropnie, Zbąszyniu, Kłecku i Margoninie. Tamże rozkadaje się także bezpłatnie mała broszura dr. med. Wittlingera. o tym nowym sposobie leczenia

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 19 grudnia. Miejska targowica centralna. Spędzono 2225 sztuk bydła rogatego, 10,375 nirogacizny 1766 cieląt, 7489 skopów. Ogólna tendencya dzisiejszego targu była słaba, a to z powodu zbyt wielkiego spędu i powodu zupełnej zamknięcia lud utrądnionego okaportu. Wszędzie toż, z wyjątkiem może cielat, pozostanie wiele niesprzedanego towaru; w skopach niezawodnie przeszło połowa nie będzie sprzedana. Za woły płacono załedwie ceny zeszytygodniowo podęzasy gdy przy innych gatunkach bydła ceny znacznie niższe. Woły I 57—60 II 48—50 III 37—40 IV 27—31 m. za 100 funt. wagi bitęj Nierogacizna meklemburgskie 51—55 pomorskie i dobre świnie swojskie 52—53, lęzsza 49—51, serbskie 50—53, rosyjskie 42—44 m. za 100 funtów przy 20 prc. tary; ba-kofskie 56—57 m. przy 40—45 funt. tary za sztukę. Cielęta. Wzorosaj był targ cokolwiek ożywiony lecz dźi osłabł zupełnie, gdyż kupy spodziewają się jeszcze znanego spędu na przyszły czwartek. Dobry funt wagi bitęj 8 kopy I 48—51, II 40—46 fen. za funt wagi bitęj. Mała partya bardzo pięknych skopów przyniosła około 53 fen.

Poznań 20 grudnia 1881.  
Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Trallos. Wy-  
owiedziano —, litrow, cena wypowiedzenia 47,— marek  
grudzień 47,10 styczeń 47,10, luty 47,50, marzec 47,90, kwie-  
cień-maj 48,60 w miejscu bez beczki 46,10.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 19 grudnia  
4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe poz.  
100,20. 5% powiatowe obligacye 104,50. 4 1/2% powiatowe  
obligacye —, 3 1/2% głażkie listy zastawne —, 4%  
głażkie listy rent. 100,50. Kwileki, Potocki Sp. (Bank ról-  
niczy) 80,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 58,50. Poz-  
nański bank prowincjonalny 128,50. 4% pożyczka państw.  
100,80. 4 1/2% prunka ożyżka ukonсол. 105,50. 3 1/2% oblig.  
dluga państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk.-poz.  
k z. 7% akc. zakł. 114,25. Starogardzko-pozn. k. z. 102,—.  
Austr. noty bankowe 171,50. Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie  
bankowe noty 213,75 marek.

Bydgoszcz 19 grudnia.  
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.  
Pszzenica niemz., jarno-ciemna 200—212 pl., cieniiej-  
sza i szkl. sta 215—222 posłdnia —, plac.  
Zyto słabo, krajowe piękne 170—173 plac., posłdnie  
—, plac.  
Jęczmień niem., piękny do browarów 150—160 plac.,  
wielki i drobny 145—155 pl.  
Owies w miejscu 145—155 pl.  
Groch wrocław 170—190, na pszę 165—170  
Okowita za 100 litr. a 100%, 45—45,50 pl.

Wrocław 19 grudnia 1881.  
Konieczna do siewu czerwona słabo, stara posł-  
dnia 20—25, srodnia 26—30, piękna 31—36, i ajpiękniejsza  
37—40 m., nowa posłdnia 35—38, srodnia 39—44, piękna 45  
do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niemz., posłdnia 30—36,  
srodnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.  
Zyto (za 2000 funt.) wyżej, wypow. — cent. Cena  
wypowiedziano — plac., grudzień 164,50 plac., grudzień-  
styczeń 163 plac., kwiecień-maj 163—163,50 plac., maj-czerwiec  
164,50—164 plac. i żąd.  
Pszzenica, Wyp. — cent., na gruzień 137 żąd.  
Owies Wypow. — cent., na gruzień 187 — plac.,  
gruzień-styczeń —, plac., na kwiecień-maj 139,— żąd., maj-  
czerwiec 146 żąd.  
Rzep. Wyp. — cetr., grudzień 270 żąd., 268 pl.  
Olęj r z e p i o w y wyżej, wypow. — cent., w miejscu  
59,50 żąd., — plac., grudzień 58,50 żąd., — plac., gruz-  
dzień-styczeń 58,50 żąd., 58,— plac., kwiecień-maj 57,50 żąd.,  
57,— plac.  
Okowita stalej, wypowiedziano —, litrow, w miej-  
scu —, m., grudzień 46,90—47 plac., grudzień-styczeń 47—  
żąd., styczeń-luty 47,20 plac., luty-marzec —, plac., marzec-  
kwiecień —, plac., kwiecień-maj 48,80 plac., maj-czerwiec 49,— żąd.,  
czerwiec-lipiec 51,— żąd.

Cena wypowiedziana na 20 grudnia: żyto 164,50 m.,  
pszzenica 216,— m., owies 137,— m., rzep 270 m., olęj rze  
płowy 58,50, okowita 47,— m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin 20 grudnia 1881.	Kursa koncowe 19 grudnia	Kapitały.
Pszzenica słabo, grudzień	218,—	Galic. akc. k. 133,10 Pr. consol. 4% 100,50 Pozn. listy z. 100,10 Pozn. listy rent. 100,25 Austr. banknoty 171,75 Austr. renta złota 80,75 Austr. isay 1860 124,— Włochy 89,25 Rumyny 102,50 Ros. banknoty 213,90 Ros.-ang. pożyczki 88,40 Pol. 5% list. zast. 64,40 Pol. lik. l. zast. 56,80 Kredyty 622,— Kolej państwowa 572,— Lombardy 260,— Uposob. stale
Kwiecień-maj	222,—	
Zyto umac. grudzień	172,75	
kwiecień-maj	166,75	
maj-czerwiec	164,75	
Olęj rzep. słabo gruz.-styczeń	57,90	
kwiecień-maj	58,50	
Okowita* stalej w miejscu	47,90	
grudzień	49,50	
grud.-stycz.	49,40	
kwiec.-maj	50,50	
maj-czerwiec	50,90	
Owies grudzień	146,50	
Wypow.-żyto wsp.	300	
Wypow.-okow. kw.	1000,0	
Szczecina, dnia 20 grudnia 1881	(Kursa kofic.)	
Pszzenica niemz. na wiosnę	223,—	Olęj rzep. słabo grudzień 55,65 kwiecień-maj 57,75
Zyto słabo grudzień	167,—	Okowita słabo w miejscu 46,50 grudzień 48,40 na wiosnę 49,20
na wiosnę	164,—	Petroleum w miejscu 8,45
Rzepik na wiosnę	275,—	

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy (2406)

Prospekt  
na czasopismo polityczne codzienne  
„REFORMA“  
poświęcone wszystkim żywym sprawom krajowym i zagranicznym.



Dnia 17 grudnia zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach najukochańsza córka nasza ś. p. (2399)

## Józefa z Modlibowskich Chosłowska.

Eksportacya z Kromolice do Mokronosa odbędzie się w środę dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu, nazajutrz nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z rana i spuszczenie zwłok do grobu familijnego.

Ciężko strapieni rodzice.

## Na nadchodzące Święta

polecamy

królewskie marcepany, toruńskie pierniki GUSTAWA WEESE, lignickie bomby, włoskie, tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle i włoskie kasztany, wielkoziarnisty szary astr. kawior, pomorskie półgęski, wędzonego łososia, krajowe i zagraniczne likwory, znniej dobroci szparagi, groszek, wszystkie gatunki suszonych grzybów, zwierzyń wszelkiego rodzaju itd. itd.

Aby zamówienia na żywe karpie, jak i na świeże łososie, sędacze, szczupaki itd. jak najpunctualniej skutecznie, upraszam o wczesne zamówienia. (2401)

## W. F. MEYER & SPOŁKA

Wilhelmowski Plac 2.

- Cukry i figurki do przystrójenia drzewek
- Cukry i czekoladki paryżkie
- Cukry i czekoladki własnego wyrobu po 1,20, 1,50, 2 i 3 m. za funt.
- Pierniki toruńskie Gustawa Weesego i berlińskie Hildebrandta świeża przesyłka
- Marcepany królewskie i lubeckie w kawalkach
- Suche francuzkie konfitury w eleg. pudełkach i pojedynczych
- Kasztany glazurowane Maron glace
- Czekolady od najtańszych do najprzedniejszych gatunków
- Bonbonierki i atrapy
- Owoce i jarzyny konserwowane
- Soki i owoce

poleca w doborowych gatunkach bardzo tanio

## S. SOBESKI, Poznań, Bazar.

## Na Gwiazdkę

polecam królewskie marcepany, toruńskie pierniki od Gust. Weesego i Hildebrandta z Berlina, oraz lignickie bomby, włoskie tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle astr. kawior, pomorskie półgęski, krajowe i zagraniczne likwory, szparagi i groszek it. w wielkim wyborze.

## W. BECKER

Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni Wolkowitza.

N.B. Aby zamówienia na żywe karpie, świeże łososie, sędacze, szczupaki punctualnie skutecznie, upraszam o wczesne zamówienia. (2370)

## Wyprzedaż gwiazdkowa.

Znaczny wybór odłożonych towarów po cenach nadzwyczaj niskich a mianowicie: (2221)

wyroby wełniane	od marek	0,35 - 1,20	marek
perkale		0,35 - 0,45	"
kretony		0,45 - 0,75	"
kostiumy wełniane		18,00 - 30,00	"
szlafroki wełniane		8,00 - 15,00	"
szlafroki perkalowe		2,50 - 4,00	"
jedwabie kolorowe		1,50 - 2,50	"

okrycia, kabatki, fuchy także po cenach nadzwyczaj tanich.

Również niższe ceny zupełnie modnych wyrobów, kostiumów i okryć.

## Sławski & Bogusławski Poznań (Bazar).

Nakładem księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie już wyszedł:

### Kalendarz katolicki krakowski na rok Pański 1882

ozdobiony ryciną kolorowaną przedstawiającą św. Anioła Stróża, drzeworytami, z papierem pergaminowym do pisania na nim kreda, a w dodatku jako **prezjum bezpłatnem** pięknym kalendarzem biorkowym.

**Cena egzemplarza 1 marka.**

Na przesyłkę 1 lub 2 egz. dopłacać trzeba 40 fen.; przesyłka 24 egz. kosztuje tylko 84 fen. Należność można i znaczkami pocztowymi pruskiemi przesyłać. (2332)

Wydawca tego kalendarza, który w roku zeszłym zyskał sobie tak ogólne uznanie i został rozchwytyany, dołożył starania, by wydawnictwo jego i w roku bieżącym, pięknie się przedstawiało

## Nagniutki.

Tylko 21 i 22go grudnia pozostają nieodwołalnie w Rawiczu. (2402)

Zawiadamiam więc wszystkich Szanownych Panów i Panie, cierpiących na nagniutki, brodawki lub twardą skórę, iż tam będę operował nieodwołalnie tylko do wspomnianego dnia.

J. Paliński, operator z Paryża.

## Patek, Philippe i Spółka w Genewie.

Fabryka najdoskonalszych zegarków kieszonkowych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. W. Szulc, zegarmistrz z Poznania, w Bazarze, ma wybór naszych zegarków na składzie. Upraszamy zatem naszych Szanownych Odbiorców, aby w razie potrzeby zgłaszali się do niego. Każdy zegarek z naszej fabryki jest opatrzony opisem i numerowanym świadectwem z naszym podpisem. Pan W. Szulc przyjmuje również zamówienia na nadzwyczajnie dekoracyjno zegarków, n. p. wyrycie na kopercie portretu podług fotografii, herbu, monogramu, lub na wykonanie tycheż w czarnej lub kolorowej emalii, a wszelkie tego rodzaju zamówienia będą w naszej faaryce z znaną akuratnością artystycznie wykonane. Genewa d. 6 grudnia 1881.

Odwołując się na powyższe oświadczenie polecam lubownikom doskonałych zegarków wyroby pp. Patek i Spółka w Genewie, które na wszystkich wystawach świata zostały odznaczone najpierwszemi nagrodami i złotemi medalami. (2329)

## W. Szulc, zegarmistrz Poznań Bazar.

Swieczki do ubierania drzewek z wosku, parafiny i stearyny.

Stoczki żółte, białe i dekorowane, Mydełka do mycia i perfumy, (niemieckie, francuzkie i angielskie), najlepsze świece do świeczników i lichtarzy polecają (2375)

## Adolfa Ascha Synowie

Stary Rynek 82.

## Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny niższe

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami,  
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,  
2 krawaty jedwabne  
razem mrk. 25,00. (1002)

6 koszul dziennych z cieniućkami płóciennymi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,  
6 kołnierzyków cieniućkami płóciennych,  
2 eleganckie krawaty jedwabne  
razem mrk. 35,00.

6 koszul noenych męzkich za mrk. 9,00.  
6 koszul noenych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.  
Koszule zdrowia!  
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

## M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny  
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

## Pszczelarz.

Czasopismo dla pasieczników. Właściciel i redaktor Dr. K. Krasicki w Gnieźnie.

Pszczelarz rozpoczyna ze styczniem rok trzeci, a wychodzi raz na miesiąc w objętości półtora arkusza. Kosztuje na rok (przyjmuje się tylko rocznia przenumerata) na pocztach albo też wprost z redakcyi trzy marki. (2403)

100 par spodni po 10 m.  
100 kamizelek po 3 m.

posyła za zaliczką pocztową skład sukna i ubiorów męzkich (2378)

## J. Urbankiewicza

Poznań, św. Marcina nr. 1.  
Miara: długość spodni od kroku i grubość w pasie.

## WIELKA WYSTAWĘ

cukrów, marcepanów, bombonierek oraz wszelkich wyrobów cukierniczych poleca cukiernia (2302)

## Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

## WŁADYSŁAW KITKA

introligator

## Stary Rynek nr. 91

poleca się do wykonywania wszelkiej oprawy książek, naklejania map i planów, garnirowania haftów, robót skórzanych, galanterijnych przy rzetelnej i skorej usłudze. (2408)

Mój jak najlepiej asortowany

## skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz papieru z monogramami w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materiałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (2095)

## Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiej ul. Rycerskiej.

## ZABAWKI

z Saskich gór kruszcowych

w największym wyborze po uderzająco tanich cenach

(2354) poleca Fabryka wyrobów z drzewa Teodora Türka z Seiffen, w saskich górach kruszcowych obecnie Poznań, Stary Rynek 74.

## Drożdże

fundtwe Szczecińskie poleca codziennie świeże (2409)

## J. N. Leitgeber.

HERBATĘ CHIŃSKĄ sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornymi gatunkami. (1690) Poznań. J. N. Piotrowski.

## Bardzo piękne

mandarynki, pomarańcze, cytryny, winogrona, ananasy, daktyle, figi, rodzenki na galazkach, migdały już potłuczone, miód biały, cykatę genueńska poleca bardzo tanio (2377)

## S. Sobeski

Poznań, Bazar.

## UCZNI

piekarnia (2372) F. Bielskiego ul. Fryderykowska 28.

Biętego w języku polskim i niemieckim (2396)

## urzędnika do ważenia

poszukuje od 1 lipca 1882 r. Cukrownia Kościan.

## Neopresbyter

poszukuje miejsca od Nowego Roku jako guwerner lub kapelan domowy. Oferty uprasza się przesyłać pod lit. A. P. poste rest. GIECZ.

## OGRODNIK

kawaler, Polak, młody, obeznaný we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, opatrzony zaszczytnymi rekomendacyami. poszukuje miejsca od Nowego Roku. Postlagerni F. L. Brodnica W. Fr. (Strasburg). (2368)

## Wodna ul. 25

wielki KRAM z przyległym pokojem jest do wynajęcia. (2392)

Obraz Zyg. Sokolowskiego w Monachium. Wygrana padła na Nr. 106. (2397)

## Wielka wystawa gwiazdkowa!

Cukry na drzewko cukrowe, czekoladowe, marcepanowe i biszkoptowe. PIERNIKI TORUŃSKIE Gustawa Weesego Pierniki makaronikowe, czekoladowe, orzechowe etc. Hildebrandta

po cenach fabrycznych.

## BOMBY LUBECKIE

Marcepany królewskie i lubeckie smaczne z wykwintną dekoracją w eleganckich pudełkach od 1 mrk. do 30 mrk. Cukry deserowe funt 1,60, 2, 3 i 4 marki codziennie świeże.

Karmelki w 14 gatunkach BUKIETY Z CUKRÓW.

## A. W. Zuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. — Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Bombonierki i atrapy, Rozmaité słosowne odpar. ikna gwiazdkę.